



SPORTOWY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 89 (1245)

DNIA 8 LISTOPADA 1937 ROKU

ROK XVII

Norwegia -- Irlandia 3:3. Bułgaria -- Czechosłowacja 1:1

dzięki sensacyjnemu zwycięstwu Pogoni nad A.K.S. w Chorzowie Bokserzy niemieccy pokonani przez Wartę. Pisarski zwycięża Majchrzyckiego W ostatniej chwili

KATOWICE, 7.11. — Tel. wł. — Pogoń — Amatorski KS 1:0 (1:0). Bramkę uzyskał Jędrzak w 34 minucie. Sędzia p. Sznajder z Krakowa. Widzów ponad 6 tys.

Pogoń: A. Bański, Jeżewski, Lemiszko, Hanin, Wasiewicz, Sumara; Szmajda, Jędrzak, Matyas H., Zimmer, Majewski.

Amatorski KS: Mrugała: Knas, Stolarczyk, Bedkowski, Kuchta, Skrzyplak, Morcinek, Piontek, Wostala, Pytel, Spodzieja II.

A zapowiadało się tak dobrze! Wracający w nocy z soboty na niedzielę do domu kibice AKS-u z zadowoleniem spoglądali na gwiazdziste niebo.

Przykre było jednak przebudzenie: deszcz, mgła, jesienny chłód. W takich też okolicznościach rozpoczął się z niebywałym zaciekawieniem oczekiwany mecz. Ale mimo tak niesprzyjających warunków nie nie zapowiadało sensacji. Pogoń szybko zaatakowała się na grzaskim i śliskim boisku i pierwszy kwadrans należał do niej. Po tym gra się wyrównała a od 30-ej już minuty (z małymi wyjątkami) panami sytuacji byli piłkarze Amatorskiego, przy czym w drugiej połowie

przewaga gospodarzy wzrosła do olbrzymich rozmiarów. Taki był rozkład sił w perspektywie czasu; o ile chodzi o analizę meczu, to wbrew wszelkim obliczeniom okazało się, że na boisku lepiej czuła się w sumie Pogoń, mimo iż była drużyną cięższą i gorszą technicznie.

Okazało się mianowicie, że największy atut stracił AKS w tym, iż nie holdował swej ulubionej grze półwysokiej. Pogoni zaś doskonale odpowiadał ten płaski passing. A po tym ten Paryż...

Tak trener Ringer, jak i zarząd AKS-u oraz sędzia byli zgodnego zdania, że mecz przegrali obaj „Paryżanie”. Tak bardzo pracowitego zazwyczaj Pionka i zwróconego Wostala nie można było dziś poznać. Obaj grali bez przekonania i wyrazu. Jak gdyby mieli przynajmniej jakieś trzy bramki w zapasie. A reszta? Grała na ogół ofiarnie i dobrze oprócz Morcinka, który raz nareszcie powinien wziąć rozwód z reprezentacyjnym składem chorzowian. Pytel i Spodzieja harowali jak wół.

Pomoc miewała i niewesołe okresy, ogólnie biorąc wypadła jednak dosyć dobrze. Obrońcom trudno coś zarzucić. Bramkarz był mało zatrudniony, zawinił jednak puszczoną bramkę. W sumie AKS miał oblicze jakieś dziwnie nieskrystalizowane... Były momenty, które kwalifikowały „zielono-białych” na najwyższy piedestał, były jednak i okresy mniej jasne, w których gospodarze absolutnie nie mogli porazić siebie z taktyką Pogoni.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że łowienie rozwiązały grę pierwszorzędnie pod względem taktycznym, murując bardzo udanie od jakiejś 20-ej minuty. Na nic nie zdał się napór AKS-u z 6-ciu względnie nawet 7-miu napastnikami, nie to, że obrońcy przez długie minuty nudzili się na linii środkowej boiska. Pogoń broniła się zażarcie niezwykle umiejętnie i przy dużej dozie szczęścia, gdyż piłka kilkakrotnie otarła się o słupki, gdyż bomby, o milimetry miały cel. Pech przesładował chorzowian od pierwszego do ostatniego gwizdka. Właściwy przebieg odzwierciedliłby bowiem stan bramkowy 3:1, jak to przedstawia zresztą stan kornarów na korzyść Ślązaków.

Pogoń zagrała nadspodziewanie dobrze. Doskonałe krycie, strzały z każdej pozycji i niezłomny spokój — to cechy, które doprowadziły do zwycięstwa. Na czoło zespołu wysunęła się świetna pomoc z Sumarą i Wasiewiczem na czele! Lotny, błyskawicznie się cofający atak miał swych najlepszych w Jędrzaku i Zimmerze. Matyas za dużo gadał. Skrzydłowym trudno czynić jakiegokolwiek wymówki. Obrona stała również na wysokości swego zadania. Albański był jedynym



SAMITIER I ZAMORRA,
dwaj najpopularniejsi niegdyś piłkarze Hiszpanii, spotkali się obecnie w Nici. Może wrócić do jednego z dwu zespołów Hiszpanii na mistrzostwach świata.

z najlepszych na boisku. W całości zespół zasłużył sobie na piątkę z małym minusem. Za złe mamy bowiem Pogoni, iż forsowała walkę ostrą no i denerwowała publiczność grą na czas.

Zawody stały mimo fatalnych warunków na wysokim poziomie, zostały przeprowadzone w bardzo szybkim, czasami nawet szalonym tempie. Emocji nie było brak. Ostatnie zwłaszcza minuty kosztowały sympatyków chorzowian dużo zdrowia. O przebiegu gry powiemy tyle: w 22-ej Mrugała z trudem wyśniewa zamieszanie. W 30-ej Albański ryzykanckim wykopem ratuje bramkę Pogoni, w minutę potem Piontek poślizgnął się o pół metra przed światyną lwowską. W 32-ej bomba Wostala ociera się o poprzeczkę, 34-a rozstrzyga mecz: ostry strzał

Majowskiego dobił Jędrzak, Mrugała puszczając nadmiar złego piłkę z ręką. W 40-ej Albański świetnie broni strzał Pytla a w pół minuty później bramkarz gości paskowaniem ratuje sytuację po wolnym Stolarczyka. Po zmianie wyrównanie wisi w powietrzu. W 13-ej min. na przykład obrońcy eudem bronią bramkę lwowską po kornierze Spodziei.

W 26-ej Stolarczyk wali z 45 m. wolnego, piłka idzie w poprzeczkę i odbija się pionowo do góry. Ale i teraz poradził sobie Albański. W 34-ej bramkarz lwowian broni na samej linii rzut wolny Bedkowskiego, w chwili gdy widownia ryczy już gool. Trzy wolne podyktowane za ostrą grę tyłów Pogoni, nie przynoszą również zmiany rezultatu. Mecz kończy doskonały sędzia przy grobowej ciszy i zapadającym zmroku.

Smutek zapanował nad zamglonym zupełnie stadionem. Gracze wracają do szatni przy kpinach rozczarowanej widowni.

Sędzia p. Sznajder wywlazał się ze swego bardzo trudnego zadania, bez zarzutu nawet ku zadowoleniu silnej koalicji: lwowsko - krakowsko - hajduc-



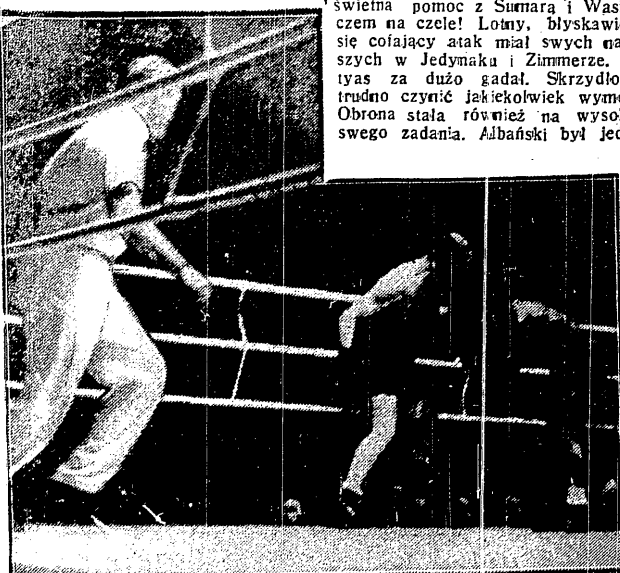
TAK IDZIE Z PIŁKĄ RIHA
nowa gwiazda piłkarstwa czeskiego, napastnik Sparty. Wykazał on na ostatnich międzypaństwowych meczach klasę, która wysunęła go na czoło napastników Czechosłowacji. Na meczu w Sofii Riha strzelił jedyną bramkę Bułgarów

kiel, która tym razem stworzyła jednolity obóz. Pod koniec zaszedł przykry incydent jeden z graczy A. K. S-u kopnął Albańskiego, chcąc widocznie w tak barbarzyński sposób pomścić się za przegraną, która w tym wypadku miała na sumieniu bramkarz gości, Bogu dacha winnego Albańskiego znoszą z boiska. Przykry akord wielkiego meczu.

(hr)
KRAKÓW, 7.11. — Tel. wł. — Dziśjszy mecz AKS — Pogoń wywolał



ŚMIECH I CZORTEK
przed walką, która w ramach meczu Okęcie — CWS przyniosła zwycięstwo Czortkowi. Za nim widoczni są sędziowie pp. Pedrich i Loewenstein.



SENSACJĄ RINGU ZAWODOWEGO
było zwycięstwo Niemca Baselmanna nad Kubańczykiem Kid Turenem w Berlinie.

w Kolonii

KOLONIA, 7.11. — Tel. wł. — Sensacyjnym wynikiem zakończył się mecz bokserki Węgry — Niemcy rozegrany w wyprzedanej hali kołofskiej wobec 8000 widzów.

Jeszcze 1 września Węgrzy zremisowali z Niemcami w Budapeszcie, tym razem wygrali tylko jedną walkę. Zwycięstwo Niemców 14:2 jest tym bardziej przekonujące, że kolegium sędziów było międzynarodowe: Nicod (Szwajcaria), Borre (Belgia) i Bergstroem (Holandia).

W wadze muszel Węgier Podany, zastępujący Enekasa, wywalczył jedynę zwycięstwo, bijąc Brussa, Podany miał dobrą lewą.

W koguciej Graaf (N) trudno się rozkręcał, ale w III rundzie panował całkowicie nad Bondim, całymi seriami zasypując długorekiego Węgry.

W piórkowej maszynie do bicia Miner (N) postać Frigyesa kilkanaście razy na deski i wygrał wysoko.

W lekkiej Węgry Pappa tylko gonitwę uratował od nokautu w I rundzie, nie potem wytrzymał dwie rundy ataków Nürnbergera.

W półśredniej świetny technicznie Fluss atakował cały czas doskonałego na dystans Węgry Mandiego, który pod koniec skapitulował.

W średniej Jakies (W) nie wytrzymał niszczycielskiej roboty Muracha.

W półciężkiej; Campe dzięki przewadze w zwachu i ostrej trzeciej rundzie pokonał nieznacznie Węgry Szlegietego.

W ciężkiej Runge zrehabilitował się za porażkę budapeszteńską i pobliż dzięki swej szybkiej lewej wysoko Nagzego.



BAIER — HERBER
najlepsza para łyżwiarzy europejskich, mistrzowie olimpijscy, są już w pełni treningu, bowiem sztuczne lodowisko w Berlinie czynne jest od kilku tygodni.



ELEANOR HOLM
była mistrzyni pływacka USA, po szeregu występów kabaretowych gra obecnie w filmie p. t. „Tarzan” wraz ze zwycięzcą olimpijskim 10-boju Glenn Morrisem.

Nikt nie widział, nikt nie słyszał Sławetna metoda: głowa w piasek

Kulisy afery paryskiej zarysowały się coraz wyraźniej. Zaangażowanie się w nią dwu polskich graczy jest niestety rzeczą bezsporną. Można różnić się w ocenie kroku, uznać go za niewinny żart, lub dać go jednak fakt, że postępowanie ich w znacznej mierze przyczyniło się do obniżenia odświętnych nastrojów, jakie zapanały po pierwszym sportowym sukcesie.

Istnieje jeszcze druga strona medalu. Rola władz piłkarskich i kierowników ekspedycji, których w znacznym stopniu obarczyła odpowiedzialność za to co stało się w Paryżu, w ciągu pół godziny znana jest w Warszawie, skąd nie trudno ją w równie krótkiej drodze skontrolować, uzupełnić, czy poprawić.

Zamiast więc wytyczyć wszystkie siły, by przy pomocy ludzi nie mniej dobrej woli dotrzeć jak najszybciej do prawdy materialnej, puszczono się na bystre fałszywe kombinacje i domysły, byle tylko zwinąć się z twardego obowiązku wyjaśnienia bez reszty całego zdarzenia.

Lansowano więc że: piłkarze polscy padli ofiarą walki dziennika „L'Auto” z kierownictwem klubu Racing, że nie było żadnych zamierzeń alkoholowych, że w ogóle opinia poszła na lep sensacyjnej kaczki, która nie zasługując nawet na bliższe zainteresowanie się władz sportowych.

Popiełniono przy tym jeden zasadniczy błąd. Zapomniano o tym, że jak brzmieć mają odpowiedzi na pytania „wszędobylskich” i ciekawskich dziennikarzy. Stąd doszliśmy do dziwnych sytuacji. Podczas gdy ze strony najbardziej oficjalnej starano się za wszelką cenę utrudnić wersję o oparach alkoholowych, bezpośredni obserwatorowie, jak kapitan KOZPN p. Delegata, czy też oficjalny obserwator PZPN p. Frank, czy wręcz szereg poważnych graczy (Kotlarczyk II, Gałecik) stwierdziło, że jednak dwa kolędy „przebrali miarke” i pod wpływem nader nader nader wybrali się na nieprzyjemny wybrak.

Niedwuznaczne enuncjacje te skłoniły jednak PZPN do przeprowadzenia śledztwa i wysłano do Krakowa i na Śląsk p. Przeworskiego. Niestety nie mamy wglądu w materiały zebrane przez p. delegata, a w prywatnej jego enuncjacji usłyszeliśmy natomiast starą przysłówkę. Dowiedzieliśmy się więc znów o „robionej sensacji”, o nieprawdziwości wszelkich zarzutów, przy czym powoływano się na osobę tak wiarygodną, jak prezes paryskiego Racingu p. Levy, który w oficjalnym piśmie do „L'Auto” (cytuje my w innym miejscu) stwierdził, że w chwili gdy rozmawiał z graczami polskimi — w poniedziałek wieczorem — byli oni zupełnie trzeźwi, i że jeden z nich prowadził pertraktacje już od drugiego czasu.

Jeśli zgodzimy się z twierdzeniem p. Delegata, że właśnie p. Levy jest osobą najbardziej zaufaną godną, wówczas nasuwa się kwestia, jak ocenić postępowanie graczy prowadzących pertraktacje w stanie zupełnie normalnym? Czy

na ten temat PZPN nie miałyby również nic do powiedzenia?

Nie będziemy polemizować z najświeższym wymysłem, że cały „bałagan” narobił jeden z dziennikarzy polskich, który wedle na wpół oficjalnych opinii miał być informatorem „L'Auto”.

Jest to zarzut tak wielkiego kalibru, że wypadnie przeprowadzić do wód prawdy, gdyż p.p. dr Ołubowski, J. Gryżewski i Hauptmann, którzy na miejscu reprezentowali polską prasę, nie pewno nie pozwolą bezkarnie szermować tego rodzaju argumentami.

Chcielibyśmy jedynie stwierdzić, że sposób załatwienia sprawy wy-

wodzi się wprost linii od metod stosowanych przy wszystkich dawniejszych wydarzeniach, że podobnie jak teraz i wówczas pierwszą reakcją było ich bagatelizowanie, byle tylko nie stać przed koniecznością podjęcia odważnej decyzji.

Nie wątpimy, że jeśli PZPN jest przekonany o sztucznym skonstruowaniu „wypadku” przez „L'Auto”, nie ośmiesza on z całą energią zażądać sprostowania przez paryskie pismo wszystkich tych faktów, które w opinii PZPN są bezspornie, fałszywe.

Wtedy i prasa polska zrobi co do niej należy.

Racing wyjaśnia

Czwartkowy numer dziennika „L'Auto” przyniósł nowe sensacyjne wiadomości o osławionej aferze kaperowania graczy polskich przez Racing Club. Publikuje mianowicie list Racingu, który jest odpowiedzią na pierwszy rewelacyjny artykuł tego pisma. Z uwagi na jego doniosłość, tłumaczymy go na język polski.

Szanowny Panie Redaktorze! Znalazłszy wczoraj przez jednego z Państwa współpracowników, nie mogłem dać żadnych wyjaśnień. Zapoznawszy się jednak dokładnie ze sprawą, muszę w sposób kategoryczny zaprzeczyć przeciwko twierdzeniom graczy polskich, które były opublikowane w Pańskim piśmie.

Jak mógł Pan wierzyć w ich prawdziwość i pozwolić na opisanie ich w formie, która przynosiła im nie tylko klubowi, ale i mnie osobiste.

Na szczęście osoby, które nas znały, nie uwerzyły, by gracze polscy byli zwałeni do nocnego lokalu, i że zastosowali metody podobne do tych, jakie były niedawno praktykowane przy rekrutowaniu marynarzy do flety angielskiej.

Podajemy fakty:

1) Przed kilku miesiącami Wilimowski zaproponował nam przystąpienie do Racingu („demande a entrer”) i na to posłaliśmy do-

wody.
2) Po meczu Liga Polska — Bologna Wilimowski zwrócił się do swego byłego rodaka, Louisa, gracza pierwszej drużyny Racingu, aby pomógł mu do nawiązania kontaktu z kierownictwem Racingu.

3) W towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wyprawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

prawę do Racingu, gdzie w towarzystwie p. Sohler, sekretarza administracyjnego klubu, Louis udał się na wy-

Paryż z perspektywy... Katowic Dziwne drogi śledztwa

Katowice, w listopadzie.

Pierwsze wieści o skandalu paryskim, jakie za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego” dotarły na Górny Śląsk, wywarły wstrząsające wrażenie. Po kilku godzinach uspokojono się, kwestionując możliwość wszczęcia podanych faktów. Zresztą, Śląsk zdołał w ostatnich latach przyzwyczaić się już do afier, toteż stał się na nie mniej wrażliwy.

Rozważmy jednak sprawę w porządku chronologicznym: A więc na kilka minut przed dziesiątą, z małym opóźnieniem wtoczył się na peron dworca katowickiego ekspres berliński, wiozący większą część uczestników wyprawy paryskiej (Piontek, Wostal, Wodarczyk, Gienza i Nowakowski wysiedli w Chorzowie-Miasto). Na dworcu wbrew przypuszczeniom i reklamie prasy tuższej, czekała jedynie nieliczna grupa kibiców, czterech oficjeli (pp. Malow, Antoszewski, Szulka i Wiczeorek), oraz dwu dziennikarzy. Tak chłodne powitanie przypisać należy rewelacji „L'Auto”, które przed kilkoma godzinami rozeszły się za pośrednictwem „Przeglądu” po całym Śląsku. Widocznie świąt sportowy rozgoryczony jest „wyczynami” niektórych asów...

Graczom, którzy pojawili się w oknach wagonu, doręczono natychmiast kilka egzemplarzy „Przeglądu”, który na głos odczytano. Na peronie zanawał nastrojów wręcz przynębiający. I choć oficjele przypisywali na gorączkowe pytania swych kolegów Śląskich za przebiegiem katowickim, p. komisarz Ślązak zawiązał obu graczy do siebie...

Tu obaj „podejrzani” wyparli się ze słzami w oczach wszystkich, potwierdzając jednak wieści o zachowaniu się Wilimowskiego i Góry. Wypada pod-

pressu w Katowicach obliczony jest na całe pół godziny, można było nawiązać rozmowę z innymi graczami.

Tak więc Kotlarczyk II i Korbas potwierdzając w pełni rewelację „L'Auto” co do osoby Wilimowskiego i Góry, starają się jednak oczyścić Piontkę, który reprezentował godnie obok Nowakowskiego ideał zawodnika i sportowca!

Raczej nasze zachowanie we Francji można by zakwestionować, ale nigdy tego poczywać chłopaka! — zapewnia Kotlarczyk i Korbas.

Słowa obu krakowian potwierdzały w pełni inni gracze, którzy ponadto wysuwali pewne zarzuty pod adresem kierownictwa...

Kiedy po meczu z Bolonią rozentuzjazmowani Francuzi pojawili się w naszej szatni z wielkim koszem win (czytaj szampa) — mówi kilku graczy — następstwa są chyba same przez się zrozumiałe...

Z dalszych słów naszych informatorów wynika, że Wilimowski po meczu paryskim nie zdążył już wytrzeźwieć z onarów szampa, że z każdym (i) z członków ekspedycji zęgnął się kilkakrotnie, że z trudem zaledowano go do pociągu. W wagonie np. Góra przyznał się niektórym z kolegów, że podpisał kontrakty za Piontkę i Wodarczyka (i).

Niezłocznie po przybyciu piłkarzy AKS-u (tymi Śląsk ze zrozumiałych względów najbardziej się interesuje), opiekun Amatorskiego, p. komisarz Ślązak zawiązał obu graczy do siebie...

Tu obaj „podejrzani” wyparli się ze słzami w oczach wszystkich, potwierdzając jednak wieści o zachowaniu się Wilimowskiego i Góry. Wypada pod-

Włosi nie pozostają w tyle Słowa uznania dla polskiego piłkarstwa

Należy przyznać prasie włoskiej, że w sposób bardzo obiektywny zdołała z meczu drużyny polskiej z F.C. Bologna.

Specje piłkarscy jednomyślnie podkreślają zdecydowaną wyższość naszej jednostki. Nawet więcej! W żadnym sprawozdaniu nie znaleźliśmy argumentu, jakoby mistrz Włoch wystąpił przeciw nam w rezerwowym składzie.

Dla Włochów jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż pierwszorzędna drużyna zawodowa rozporządza musi co najmniej 16 równorzędnych graczami. Brak więc trzech „asów” Andreollego, Ceresola, Corsi, nie mógł w żadnym sposób decydująco przyczynić się do klęski drużyny niebiesko-czerwonej.

Oto co pisze największy włoski dziennik sportowy, mediolańska „Gazzetta dello Sport”.

Drużyna polska wygrała turniej paryski. Bologna poniosła w finale ciężką porażkę 5:1.

Wydaje się nam, że nigdy mistrzowie Włochów nie mieli wspanialszej kariery niż przeżyli tego rodzaju katastrofy.

Powody tej porażki są naszym zdaniem różne. Po pierwsze: Bologna popełniła ciężki błąd, lekceważąc przeciwnika.

Polska, która nie dawno wygrała z Jugosławią 4:0, przedstawiła na boisku w Colombes, drużynę pierwszej klasy, pełną zapалу, złożoną z mocnych chłopców o potężnych barach, szybkich i zdecydowanych. Nie tracili czasu na niepotrzebne mędrkowanie. Zaprojektowali grę o długim oddechu, opartą na krótkich, szybkich, dokładnych podaniach. W sumie pokazali football nader skuteczny.

Tę drużynę, w której każdy gracz znajdował się na wysokości zadania,

W rezultacie był to czarny dzień Bologni, pomimo, że rozpoczęła się pod dobrymi auspiciami, jako że przez pierwsze minuty gry, naciskaliśmy zdecydowanie.

W tym samym dniu więcej ducha utrzymała się sprawozdania w dziennikach „Corriere della Sera” oraz w „Stamie” turyńskiej. „Corriere” chwalił zespołową grę Polaków. Bologna poniosła zasłużoną porażkę. Wszyscy grali bez głowicy, bawili się niepozbawiając piłką. Najlepszą formacją Polski był atak, który okresami produkował football najwyższej klasy.

„Stampa” pisze w swoim sprawozdaniu: „Polacy pokazali, jak wygląda skuteczny football, mogli strzelić o kilka bramek więcej. Gra ich wprawiała w zdumienie licząc zebraną publiczność Bologni miała fatalny dzień, poszczególne linie nie umiały nawiązać między sobą kontaktu”.

„DWA MECZE AKS — CRACOVIA.”

Pod egidą Polskiego Białego Krzyża rozegrane zostaną dwa mecze pomiędzy pretendencjami do mistrzostwa Polski, Amatorskim i Cracovią. Stawką zawodów będzie „moralny” tytuł. Pierwszy mecz odbędzie się w Chorzowie 1 (21 km.), rewanż w Krakowie, dn. 28 bm. Zapowiedź obu tych meczów wywołała kolosalne zainteresowanie. (hr.).

kreślić, że p. kom. Ślązak zdecydowany był załatwić sprawę po meksku i pozabawie AKS w obliczu decydującej rozgrywki — obu asów!

Wbrew pierwotnym zapowiedziom i późniejszym dementi ze strony PZPN-u, w sobotę w południe zjechał w drodze z Krakowa na Śląsk specjalny delegat naczelnej magistratury, p. inż. Przeworski, który o godz. 15-ej przesłuchiwał w sekretariacie Sl. OZPN-u Wilimowskiego i Górkę (poza tym nie wzięli się — Nowakowski z powodu... służy). Z „śledztwa śledczym” mieliśmy sposobność rozmawiania jeszcze przed przesłuchaniem graczy Śląskich. Wprawili on nas w niemałe zdumienie twierdząc, że cała afera jest wyssana z palca!!!, że daje jej 5 procent (pięć) prawdy. A już najbardziej nas zdziwiło oświadczenie, że przesłuchani gracze krakowscy stwierdzili, że nie widzieli np. ani razu Wilimowskiego w stanie nietrzeźwym (!!!). W tych warunkach trudno oczywiście powiedzieć, czy kiedykolwiek dowiemy się prawdy, tym bardziej, że odnieśliśmy wrażenie, że naczelna magistratura piłkarskiej zależy na tuszowaniu tej nieprzyjemnej bądź co bądź sprawy.

Inż. Przeworski przesłuchiwał również opiekuna K. S. Ruch, insp. Getlera, na okoliczność pewnej rozmowy, jaką odbył on z Wilimowskim i Wodarczykiem jeszcze przed ich wyjazdem. Wynik tego przesłuchania trzymamy jest w ścisłej tajemnicy, warto jednak podnieść, że okoliczność samego badania p. Getlera, kieruje sprawę Wilimowskiego na zupełnie nowe tory...

Nie będziemy na tym miejscu wytykać błędów tego b. płytko ujętego śledztwa, chcemy tylko zainteresować sferę poinformowaną, a raczej zapewnić, że z tymi wyczynami Wilimowskiego i Góry mogło być w Paryżu na prawdę gorzej. Przeworski w to nie wierzy, by Wilimowski mógł być pijany. Oto mały przykład: w piątek, dn. 5 listopada 1937 r. zjawili się obaj bohaterzy — Wilimowski i Góra, w towarzystwie m. in. Nityza w najwytworniejszej kawiarni katowickiej w stanie kompletnego zamroczenia (mowa o dwu pierwszych), wywołując tu publiczne zgorszenie. Wilimowski szły koło się zmytygował, poinformowany przez jednego z kelnerów (nota bene członka K. S. Ruch), że na sali bawią dziennikarze! Góra wdrapał się jednak na estradę, skąd zaczął opowiadać jak to było we Francji, nie szczędząc braw pod adresem naszych kierowników ekspedycji! Kiedy miarka się przebrała, wyrzucano piłkarski z lokalu. Wyrazu, jakiego padły przy tym z ust obu, powinniśmy ich stawiać noza nawias sportu polskiego w ogóle.

O fakcie tym szczególnie nie wspomnieliśmy delegatowi PZPN-u, to utrudniło by sprawę...

Świadkowie tego zajścia? Od boy'a do dyrektora kawiarni, po przez Katuszkę i Karasińskiego włącznie. Świadków — bez liku!

Reszta wynika z kronik pism codziennych, nie działów sportowych, lecz rubryk lokalnych, w których widać tytuły: „Ładni reprezentanci” — „Piłkarskie wyczyny piłkarzy” itp.

H. Rembalski

KONGRES FIFA OBRADUJE

PARYŻ, 7.11. — Tel. wł. — Dziś odbyło się posiedzenie FIFA, na którym najbardziej żywym dyskusję wzbudziły sprawy Hiszpańskich narodowej. Na sali obrad byli obecni przedstawiciele związków piłkarskich Hiszpanii narodowej i Hiszpańskich narodowej. Oba związki kom pozwolono brać udział w meczach międzypaństwowych W szczególności zatwierdzono spotkanie Hiszpanii narodowa — Portugalia 21 listopada w Vigo oraz przyjęto do wiadomości, że Hiszpania narodowa w niedalekiej przyszłości rozegra mecze z Włochami i z Niemcami.

Dyskusji nad mistrzostwami nie zakończono, gdyż sprawa Poludniowej Ameryki nie została jeszcze wyjaśniona. Dotychczas zgłoszili się: Brazylia, a potem Argentyna, ale po posiedzeniu Unii Poludniowo-Amerykańskiej 18-go grudnia w Montevideo oczekiwane są dalsze zgłoszenia.

Następne posiedzenie zarządu FIFA odbędzie się 8 i 9 stycznia w San Remo, kongres 3 i 4 czerwca w Paryżu. Na przyjęciu u ministra sportu, Langrange'a Niemiec Bauwens i Szwed Johansson, otrzymali złote medale sportowe.

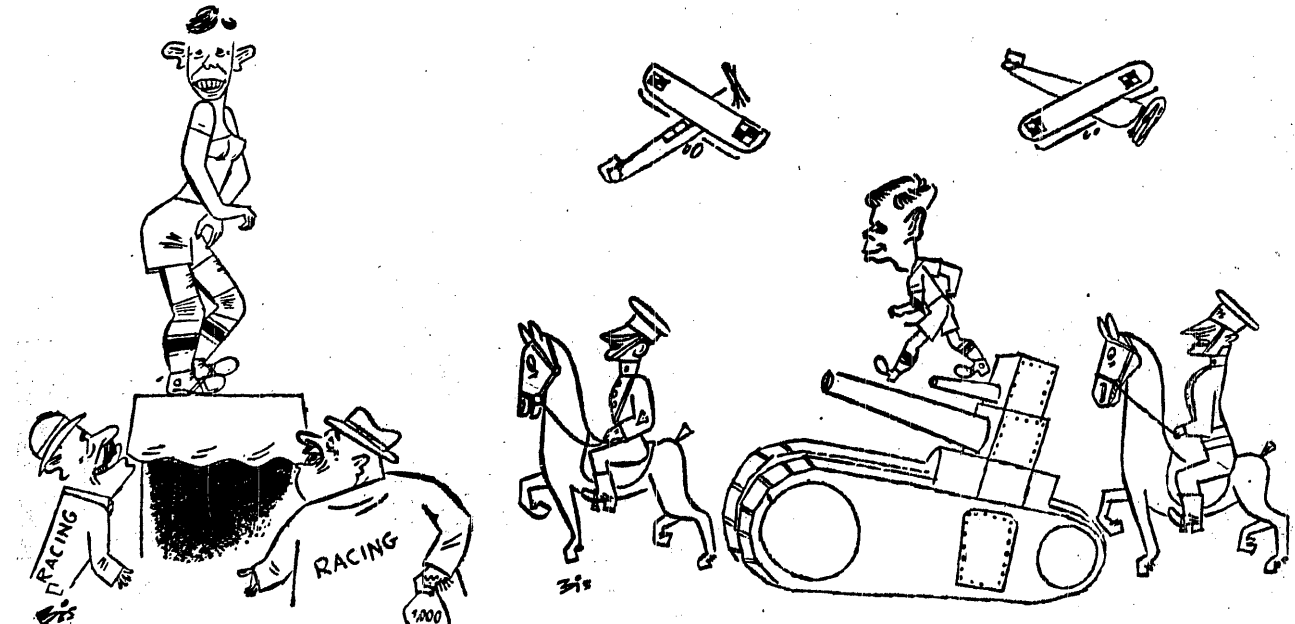
W sukurs Cracovii

przyszła Pogoń w ostatniej chwili

Serdeczna przyjaźń Pogoni z Cracovią doznała nowego wzmocnienia. Pogoń naprawiła krzywdę, jaką mimo woli wyrządziła swym krakowskim przyjaciółcom odbierając im przed kilkoma tygodniami dwa cenne punkty. Dla równowagi i łowności dokonali i technicznej operacji na Amatorskim i K. S. i dzięki temu zapewnił Cracovii tytuł mistrza Polski na rok 1937.

Od zakończenia mistrzostw dzieli nas wprawdzie jeszcze jedno spotkanie, jednak nie zmienia ono wiele. W teorii mógłby A. K. S. uratować jeszcze swa pozycję, gdyby wygrał z Wisłą w Krakowie w stosunku najmniej 11:0. Wydało nam się to jednak zupełnie wykluczone, gdyż Wisła nie należy do drużyny, dla której lokata w tabeli jest rzeczą obciętą. Spodziewać się raczej należy, że będzie ona dążyć do poprawienia swej pozycji i zdystansowania łwoław, którzy z kandydata do spadku przemienili się nagle w bogatego posessionata, obracającego się w wyższych sferach.

1. Cracovia	18	26:10	43:16
2. A. K. S.	17	24:10	35:17
3. Ruch	18	23:13	46:29
4. Warta	18	20:16	40:25
5. Pogon	18	18:17	35:23
6. Wierzyżanka	18	18:18	34:44
7. Wisła	17	17:17	31:21
8. L. K. S.	18	16:20	36:39
9. Garbarnia	18	15:21	28:39
10. Dab	18	0:36	0:54



„SMACZNY KASEK”

Werbownicy gwiazd z paryskiego Racingu młdzą się do Wilimowskiego.

JEDYNY SPOSÓB NA KIDNAPERÓW

wylądzy reprezentantów proponujemy w przyszłości organizować pod taką opieką.

75-ty mecz Koziołka

Warta — Punching Magdeburg 12:4

Poznaćcy imponują kondycją fizyczną

WARTA — PUNCHING (MAGDEBURG) 12:4. Wysokie zwycięstwo Warty nad Punching (Magdeburg) było w pełni zasłużone, lecz nie świadczy ono o tak wielkiej poprawie drużyny Warty, a raczej o przeciętnej formie przeciwników.

Walki były ciekawe, gdyż włączano w nie dużo amunicji i zalety, lecz technicznie nie stały wysoko. Młotownik techniki pięściarskiej powiedział by, że drużyna niemiecka to zespół surowy, ale twierdząc tak byłby w błędzie. Jest to specyficzna szkoła Punching Clubu, który hołduje wyłącznie sile cioci. Za wodnicy stoją mocno, nogi rozstawiają szeroko i dlatego są mało ruchliwi. Nie mają pojęcia co to technika nóg i dlatego muszą przysyłać przeciwnika, który jest szybszy. Żaden z Niemców nie wykazał chociażby cienia ruchliwości takiego Frankowskiego, który załpował swą zwinnością i wytrzymałością. Wszystkie trzy starcia prowadziły w niesłychanie ostrym tempie i ukończyły w walce jeszcze żywcem.

Rozwijając krytycznie formę zawodników Warty podkreślić należy znakomitą poprawę kondycji fizycznej.

Najlepszym zawodnikiem wieczoru był bezspornie Koziołek. Jak zwykle wszechstronny. Bli nie tylko w szarży, ale również w atakach i w obronie. Przygotowując sobie każdy pojedynek w szarżę. Niemcom już w pierwszym

starciu brakowało powietrza, po kilku ciętych ciosach w serce. Obok Koziołka wybił się Frankowski, walczący z niesłychanym temperamentem. Do formy doszedł również Kajnkar, który po pierwszym starciu mniej więcej wyrównanym, w drugim „rozgrzył” swego przeciwnika i zdobył przewagę nie oddał do końca. Szymura musiał walczyć jeszcze ze skutkami psychicznymi ostatnich porażek w Niemczech. Słabe punkty zielonych, to Sobkowik w walce z Muszel, Jarecki w półśredniej i Białkowski w ciężkiej. Niżej normalnego poziomu walczyli również Floryszak w wadze średniej.

Po walce naprogramowej w wadze lekkiej, w której Barski pokonał w 2 st. przez k. o. Mersberga, powitał drużynę gości w ringu przez p. Kuczyk wręczając Koziołkowi upominek za 75-ty mecz.

W wadze muszel Sobkowik II przegrał z Więkowskim, który był jednym z mocniejszych punktów zespołu gości. Przez wszystkie starcia górował Niemiec.

W wadze koguciej Koziołek po pięknej walce pokonał wysoko na punkty Schaeffera. Natychmiast po gongu Koziołek zasypał Niemca gradem ciosów i wydawało się, że walka skończy się szybko. Pod koniec starcia Niemiec opanował się jednak i odgryzał skutecznymi ciosami. Zawsze celniejszy i skuteczniejszy Koziołek nie pozwolił sobie wyrwać inicjatywy, wygrywając wysoko wszystkie trzy starcia.

W półśredniej Frankowski po pięknej walce, która chwilami była bardzo zacięta, zdecydowanie wypunktował Kollascha.

W wadze lekkiej Kajnkar zwyciężył Schulza. W pierwszym starciu początkowo górował Niemiec, lecz Kajnkar pod koniec wyrównał. Dopiero od drugiej rundy Kajnkar znalazł sposób na agresywnego Schulza i wygrał wysoko.

W wadze półśredniej Jarecki przegrał na punkty z Frankiem. Pierwsze starcie było wyrównane, w drugim i trzecim lekko przeważał Niemiec, zasługując na zwycięstwo, chociaż publiczność była innego zdania, demonstrowując głośnymi gwizdami.

W wadze średniej Floryszak po nieciekawej i brzydkiej walce pokonał Utscha na punkty. Niemiec w drugim starciu otrzymał ostrzeżenie za nieczystą walkę.

W półciężkiej Szymura pokonał wysoko na punkty słabego lecz niezwykle ambitego Flachsa. Szymura w awnej szczytowej formie nie byłby się bawił z takim mierzalnym przeciwnikiem niż przez trzy starcia.

W wadze ciężkiej Białkowski pokonał po mizernej walce jeszcze słabszego od siebie Baumana, który bardzo często bronił się podwójną gardą, wykazując rażącą niezaradność z niezbyt groźnym przeciwnikiem.

Na punkty sędziowali pp. Lewicki i Bielewicz oraz Niemiec Hassenkrug.



TEDDY JAROSZ W PRZEGLĄDZIE SPORTOWYM
znakomity bokser odwiedził naszą redakcję przed powrotem do Ameryki. Obok red. K. Gryżewski.

Z mamą, albo... wcale!

Jaroszy rezygnuje z Paryża i wraca za Ocean

Teddy Jarosz był w kłopotach. Stał na rozdrożu: jechać do Paryża, czy wracać do Ameryki? Sam nie pojął, a matka nie mogła uzyskać wizy, ponieważ niema jeszcze obywatelstwa amerykańskiego i przyjechała do Polski za przepustką.

Zdecydował się nawiązać kontakt z Jeff Dicksonem, zatelegrafował doń prosiąc o telefon do Warszawy. Naprawdę jednak czekał, Dickson nie zatelefonował i wobec tego Jarosz doszedł do przekonania, że Dickson porzucił zamiar organizowania walki w Paryżu.

Powróćcie lepiej do Ameryki, a jak będą chcieli, to przyjadą na przyszły rok, specjalnie, aby walczyć we Francji. Wówczas już nie będą skrupolnymi obecnością matki.

Po zwiedzeniu Warszawy, Jarosz postanowił pojechać do Gdyni. Podobno mu się bardzo to miasto, gdzie wszystko jest nowe... a poza tym jest najbliższej Ameryki. Jarosz ma zamówioną kajutę dopiero na 29 b. m. tak, że w oczekiwaniu na statek postanowił trenować w jednym z klubów gdynskich.

Jaroszy zupełnie nie wie, w jakim stopniu jego amerykański menażer zaangażował się w stosunku do Dicksona.

Od zarządu PZB otrzymujemy w związku z naszą notatką o Sobkowiku w nr 86 wyjaśnienie, że Sobkowik czekał na zatwierdzenie dla Okęcia jeden miesiąc. Jego karta zgłoszenia dla Okęcia wpłynęła do WS PZB 26 sierpnia, zaś zatwierdzenie uzyskał 27 września.

Czy w ten sposób nie należało od razu sprawy wyjaśnić w swym komunikacie w tej sprawie? Wyrażamy przekonanie, że interpretacja odnoszącego przepisu, dotyczącego przechodzenia zawodników z okręgu do okręgu usunie w przyszłości wszelkie nieporozumienia w takich wypadkach.

Zarząd PZB na swym ostatnim posiedzeniu uchylił bezterminową dyskwalifikację nałożoną na p. Edmunda Kubikę z Inowrocławia.

W ostatnim swym komunikacie zarząd PZB wyjaśnił, że delegowany przez przewodniczącego wydz. sportowego OZB, jego zastępca, na zebraniach zarządu OZB ma tylko głos doradczy.

Na nadchodzącą środę, dn. 10 bm. zapowiedziana jest w Łodzi wielka sensacja bokserka, mecz Chmielewski — Pisarski. Od kilku dni obryzanie afisze zapowiadające to spotkanie dzień przed sprzedażą biletów gwarantuje ponad komplet, mimo „reprezentacyjnych” cen biletów.

Walka ta dojdzie do skutku, w ramach mistrzowskiego spotkania IKP — Geyer. Wprawdzie drużyna Chmielewskiego tytułu mistrzowskiego już zdobył, nie może, jednak moralnie znaczenie tego zwycięstwa byłoby duże.

Mecz reprezentacyjnych pięściarzy: Chmielewski — Pisarski, z których jeden jest mistrzem Europy a drugi mistrzem Polski, dochodzi do skutku na podstawie umowy między obu kierownikami. W spotkaniach mistrzowskich składają za sobą mistrzowskie, z pewnością do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy, jakie pary wystąpią i kto wie, czy zarówno Chmielewski, jak i Pisarski nie doszłyby do punktów walkowerami. I dż, dalej nie wiemy, poza tą jedną walką, jakie przedstawienia szykują kierownicy obu klubów.

Bedzie to siódma walka Chmielewskiego z Pisarskim. Pisarski ani razu nie zwyciężył, raz tylko zremisował, a raz przegrał nawet przez k. o.

Co myśla o sobie, obaj bohaterowie meczu? Chmielewski uważa, że mimo wszystkiego nie ma on szczęścia do Pisarskiego. Za wyjątkiem pierwszego meczu z 1931 r. nie stanął on nigdy przeciwko swemu rywalowi w pełni sił. W walce zapomniał o tym co mu dolega, ale wpływa to ujemnie na samopoczucie przed walką, szarpie nerwy i wpływa na spokój w ringu. I znów teraz, Pisarski staje go w podobnym stanie. Złotaćka przeważa przygotowania i wyniszczyła fizycznie. Teraz, byłoby już dobrze, gdyby nie znowu niepokój



MAJCHRZYCKI I PISARSKI
stoczyli w Poznaniu emocjonującą walkę w ramach meczu Sokół — Geyer (Łódź). Zwyciężył Pisarski.

Pisarski bije Majchrzyckiego

w meczu Geyer — Sokół (Poznań) 10:6

W piątek wieczorem gościł w Poznaniu Łódzianin, który mając najpoważniejsze szanse zdobyć mistrzostwo drużynowe swego okręgu wzbudził dość duże zainteresowanie. Mimo międzynarodowych zawodów Warty w sobotę, oraz niedzielnego spotkania o drużynowe mistrzostwo okręgu, cyrk Olimpia był prawie wypełniony.

Drużyna Geyera załpowała swoją bojowością i wielką ambicją, odznaczając jednak bardzo poważne braki techniczne. Na czoło wybił się Pisarski, który bez większego trudu rozprawił się z Majchrzyckim, chociaż sam wykazał wielki minus — słabe trzęcie stercia, w którym górował Majchrzycki.

Już pierwsza runda wytyczała dla Majchrzyckiego bardzo nie wesoło i wydawało się, że jest on bliski przegranej przez k.o. Łódzianin atakował z furją, bijąc celnie i skutecznie; Majchrzycki nie miał sobie poradzić z naporem Pisarskiego, który nie pozostawiał mu żadnej okazji do kontry. Przez oba pierwsze starcia Pisarski zapewnił sobie taką przewagę punktów, że już nie mogła mu zagrozić słabsza trzecia runda. Wygrał wysoko Pisarski.

Na drugim miejscu obok Pisarskiego staliśmy Ostrowskiego w wadze półśredniej, chociaż był on o klasę słabszy od swego kolegi w wadze średniej. Pozostali zawodnicy nie wychodzili poza przeciętność.

Drużyna Sokół była zespołem więcej wyrównanym, za wyjątkiem Giełnika w wadze lekkiej, który naszym zdaniem zasłużył za-

ledwie na remis z A. Wojciechowskim, a nie na wygraną. Bodaj najlepiej spisał się Dankowski w wadze półśredniej, który po pięknej walce zdecydowanie wypunktował Wurma. Dobrze walczył Rogalski i Peła, reszta poniżej formy, wykazanej na meczu z Herosem. Janowczyk, który w ostatnim czasie zaniedbuje się w treningu, wykazał 1 kg nadwagi i oddał punkty mimo zwycięstwa.

Poszczególne wagi dały następujące wyniki: W wadze muszel Gąsior pokonał Usielskiego, w koguciej Janowczyk oddał punkty z powodu nadwagi, w spotkaniu towarzyskim wygrał już w pierwszej minucie z powodu poddania się Bol. Wojciechowski. W półśredniej Rogalski pewnie wypunktował Trzecieńskiego, w lekkiej Giełnikowi przegrał zwycięstwo nad A. Wojciechowskim, w drugiej walce w tej wadze Peła wysoko pokonał Kulbarkę. W wadze półśredniej Grzechowiak przegrał do Ostrowskiego, w średniej Majchrzycki przegrał do Pisarskiego oraz w półciężkiej Dankowski pokonał Wurma. Ogólny wynik 10:6 dla Sokół.

W ringu sędziował p. Zaplatka, który zbyt dużo przerywał, na punkty op. Urbanak, Pietrak i Foerster. Bardzo miłe wrażenie wywołał odpowiedź p. Czernika, kierownika drużyny Geyera, na powitanie p. Jędrzejewskiego. P. Czernik wezwał drużynę swoją i wezwał okrzyku na cześć nie tylko drużyny Sokół, publiczność poznańską, ale też i zarządu PZB. (ss)

WKS — KPW (BYDGOSZCZ) 9:2

GRUDZIADZ, 7.11. — Tel. wł. — Po zwycięstwie KPW nad Grytem (Toruń), oczekiwano występu Bydgoszczan z wielkim zainteresowaniem. Tymczasem u gości poza Rich-tem, Borowiczem i Pietrasem, nie pokazał nikt nie nadzwyczajnego. Z miejscowych należy wyróżnić Wrzaskowskiego, młodego Woźniaka i Bieś.

Wyniki: waga muszel Wrzaskowski (WKS) wygrywa na punkty z Janickim; kogucja: Borowicz (KPW) wypunktowuje twardego Dulko; półciężka: Richter (KPW) wygrywa z Woźniakiem; średnia: Matjasz (WKS) zremisował z Helasem; półciężka: Pietras (KPW) pokonał dobrze się zapowiadającego Łotockiego. Sędziował w ringu p. Michał, na punkty Ks. Skibniewski.

WKS Grudziądz pokonał w boksie miejscowego Sokół 9:2, a nie odwrotnie, jak to głos tytuł ośmiomego sprawozdania, treść którego wskazywała zresztą na błąd.

TRZECI KANDYDACY NA MISTRZA POMORZA

Trzy drużyny mają jeszcze możliwość zdobycia tytułu mistrza Pomorza w boksie. WKS Fota Gdynia — ma jedną porażkę (z Grytem), KSZS Astoria Bydgoszcz — ma jedną porażkę (z Flak), WKS Gryf Toruń ma dwie porażki (z Baltykiem i KPW Bydgoszcz) przy czym ostatni mecz wygrał KPW 9:7, jednak z powodu protestu Gryfu, odwołanie do ciężkiej rekawce, Komisja odwołała zwyciężką walkower i 16:0 dla Gryfu. Od decyzji tej jednak wniosło KPW odwołanie i dopiero po wyroku ostatecznym pozycja Gryfu się wyjaśni.



PARA UTALANTOWANYCH

„MUCH”

Tworek i Lipiński spotkali się w ramach meczu Okęcie — CWS. Wygrał Lipiński.

MATUSZEWSKI — CAŁKA

Interesujące spotkanie w wadze średniej na meczu Okęcie — CWS; zakończyło się wynikiem remisowym.



W środę w Łodzi

CHMIELEWSKI — PISARSKI

o ręce. Po niedzielnym meczu w Krakowie ze Żbikiem, co jest nie w porządku.

— Sama myśl o tym odbiera mi spokój — mówi Chmielewski. Pisarskiego cenimy wysoko. Widział jego ostatnią, dramatyczną walkę z Finem Koivunemem którą przypominam mu jego walkę z Czechem Skriankiem na meczu B.no — Łódź (styczeń 1933). Początek beznadziejny, Finisz wszystkie nadrob.

Pisarski mówi: „Kto będzie lepiej myślał w walce, ten ją wygra. Znamy się przecież na wylot. Sześć razy walczyliśmy z sobą, obozy nas zbliżyły. Teraz wszystko zależy od lepszej myśli i od lepszego treningu. Chmielewski jest szybszy odemnie, zarówno w ciosach jak i unikach. I to jest jego największa



CO MOŻE PIĘŚ KOSZOWSKIEGO
Ciechomski znokautowany na meczu CWS—Okęcie.

W stolicy bez zmian Nadal 3 kluby pretendują do mistrzostwa

Ach te... dwaj!

Dzisiejsze mecze o mistrzostwo drużynowe Warszawy nie wyłoniły jeszcze sytuacji w tabeli. W dalszym ciągu do tytułu mistrza pretendują trzy drużyny: Legia, Polonia i Okęcie. Jedynym walkower uzyskany przez Legię z Fortem Bema decyduje ostatecznie o spadku drużyny fabrycznej do klasy B (równa ilość punktów z CWS-u, ale gorzej stosunek poszczególnych zwycięstw).

Powracamy do czoła tabeli. O mistrzostwo nadziewają ostatecznie w najbliższą niedzielę mecz Okęcie — Legia. Okęcie może zdobyć tytuł o ile pokona Legię przynajmniej w stosunku 11:5. Już przy zwycięstwie Okęcia 10:4 czy 9:7, czy też remis, mistrzem zostanie Polonia. Natomiast minimalne zwycięstwo Legii przesądza ostatecznie na jej korzyść, bowiem na ostatnią chwilę walkowerowi zyskała bardzo dodatni bilans wygranych walk.

Stan rozgrywek przedstawia się następująco:	gł.	pt.	st. br.
1. Polonia	4	46:34	46:34
2. Legia	4	42:22	42:22
3. Okęcie	4	34:22	34:22
4. Makabi	3	44:39	44:39
5. C. W. S.	3	32:48	32:48
6. Fort Bema	3	27:51	27:51

Skok o 2 wagi do góry

Wozniakiewicz debiutował na nieudzielnym meczu z Gwiazdą i spotkał się z Jeleniem w wadze średniej. Bokser Gwiazdy miał handicap 7,5 kg. Wygrał jednak Wozniakiewicz wysoko na punkty, choć nie miał milęgo partnera. Mecz o mistrzostwo kl. B wygrała Gwiazda 16:0. W spotkaniu towarzyskim wygrała Warszawianka 10:4. Warszawianka zalała protest, gdyż pięściarz jej nie mógł się na czas stać na waga wobec nieporządku, jaki panował przy wejściu.

Wyniki spotkań były następujące: w muszeli Szybowski (W) pokonał Zysniana; w półciężkiej Zateł (G) wygrał z Różewickim; w tej samej wadze Wortman (G) przegrał z Strzelskim; w lekkiej Tomczyński (W) pokonał Bekiera; w półśredniej Taborek (W) zdobył punkty walkowerem; w ciężkiej Albert (G) wygrał przez techniczny k.o. w 3 rundzie z Leszczyńskim. Sędziował w ringu p. Rutkowski, a na punkty Kosobudzki.

Mecz bokserów PZL — CZECHOWICE o mistrzostwo kl. B zakończył się zwycięstwem PZL w stosunku 10:4. Wyniki spotkań były następujące: Miller (Cz.) pokonał Nicińskiego; Miodziński (PZL) wygrał z Koradą; Kowalski (PZL) pokonał Makusieńskiego; Pięściarz PZL wypadł tym razem etablu z meczu z Orkanem; Gniełowski (PZL) odniósł wysokie zwycięstwo nad Dzwonkowskim; Grądkowski (Cz.) przegrywa z Białeńskim; Mikołajczyk (PZL) wygrywa z Tomajką; Karolka II (PZL) przegrywa z Archackim; a Osuch (Cz.) wygrywa walkowerem. Sędziował w ringu p. Sasinowski, a na punkty p. Stabicki.

NOWAKOWSKI bokser zawodowy, który walczył w chorwackim gimnazjum, błąd Stry domniemuje że jest amateurem. Tajemnicza ta jednak nie długo się utrzymała. Nowakowski zdobył jednak rozegrane jeden mecz w barwach Stry w wadze średniej na meczu w Czeszowie. Stry po otrzymaniu autorytatywnych wiadomości o jego profesjonalnym statusie go nie listy członkiem. KWIAKOWSKI (Polonia) na obywatelu o-kręży pod adresem sędzię na meczu Polonia — Gwiazda, skarżąc na niezgodność z zasadami dyskusjonalności. RUCH bokserów mistrz klasa gościł w Warszawie 14 km. w Warszawie i rozegrał w Warszawie mecz z Makabi. BŁUM (MAKABI WARSZAWA), który ob-tywał obecnie powinność wojownika w Wilnie, otrzymał już zwolnienie i na czas trwania służby walczyć będzie w barwach Smilgo.

Zmiana składu Warszawy po meczu ligi okręgowej

Desygowanie przez kapitana związkowego Warszawy do reprezentacji stolicy na ławeczki Mazurkiewicza z Radomia na mecz z Łodzią, wywołało w sferach piłkarskich wielkie zdziwienie. W niedzielę na stadionie AZS-u w Parku Podwaleńskim w meczu Czarni (Radom) — PWAAT, mieliśmy możliwość przekonania się o istocie wartości Mazurkiewicza, który w drużynie radomskiej był kierownikiem napadu. Nie wiele brakowało, aby mecz ten o mistrzostwo ligi okręgowej WZOZ w ogóle nie doszedł do skutku. Wykazano się jednak w tym meczu nie wiadomymi powodami nie stawili się na boisku. Po półgodzinnym targu sytuację wyłuskał kapitan związkowy WZOZ p. Al. Pichelski. Mazurkiewicz zawiązał na całej linii. Nie tylko okazał się marnym kierownikiem napadu, ale graczem, który nie wytrzymał ten po całego meczu. Drużyna radomska zawiązała na całej linii. Znajdując się w tabeli przedostatnie miejsce i nie mając żadnych nadziei na poprawę swojej lokaty. Trio obronne stało, pomoc bez klasy, a atak gra dziło.

FINALIŚCI NIEMIEC

BERLIN, 7.11. — Te. wł. — Po wynikach piłkarskich ostatniej niedzieli do ćwierćfinałów pucharu Tschammera zakwalifikowało się osiem drużyn, które rozlosowano w sposób następujący: Schalke — BSV92, Fortuna — Hartha, Dresdner SC — VfB Stuttgart, Waldorf — Borussia (Dortmund).

ATAK NA REKORD

NOWY JORK, 7.11. — Na dnie wysłanego jeziora słonego w Bonneville zaatakował George Eyston na swym 6-cio kołowym olbrzymie „Pionier”. Rekord światowy absolutnej szybkości samochodowej, należący do Campbella i wynoszący 435 km, Eyston uzyskał 499,522 km, ale nie mógł odnieść próby w kierunku odwróconym z powodu defektu skrzynki biegów. Toteż rekord ten nie będzie mógł być uznany, ale nie ulega wątpliwości, że niebawem udamy się Eystonowi zadanie uczynić wymaganiem regulaminu i rekord padnie.

CZECHOSŁOWACJA — NIEMCY 5:0 PRAGA, 7.11. — Te. wł. — W meczu tenisa słobowego Czechosłowacja pokonała Niemcy 5:0 (Ganowski 1:2 (banie)).

Mecz Legia — Fort Bema zakończył się, a właściwie rozpoczął od dramatu. Okazało się, że dwu zawodników Fort-Bema Olszewski i Kolczyński mają nadwagę. Nadto klub ten nie zgłosił wagi ciężkiej. Stosownie więc do regulaminu, Legia wygrała już na wadze w stosunku 16:0, gdyż gospodarze wykazali tylko 5 zawodników. Fort-Bema zalał protest przeciwko przeprowadzeniu wagi.

Walkower 16:0 jest równoznaczny ze spadkiem Fort-Bema do klasy B. Szkoda, że zespół Fort-Bema znacznie poprawił się od ubiegłego sezonu i jest niewątpliwie lepszy od CWS-u. Na specjalną uwagę zasługuje Patora, który wysunął się zdecydowanie na czoło młodych polskich. Również duże postępy poczynił Szybowski. Niestety nie mogliśmy obserwować kompletnej drużyny Fort-Bema, ponieważ Legia nie dopuściła dwu swych zawodników do walk towarzyskich.

W drużynie Legii nikt się specjalnie nie wyróżnił, możemy jedynie zanotować pewną poprawę formy Dorobę II. Patora (FB) niespodziewanie wygrał z Bańkiewiczem i to w sposób zupełnie przekonujący. Po dwu wyrównanych rundach, w których Patora zademonstrował dobre zwanie i szybko wyprowadzanie ciosów, w trzeciej nastąpiła katastrofa. Patora trafiła w dolne partie i Bańkiewicz wyłuskał za ring. Od tej chwili Patora stał się panem sytuacji i jeszcze trzy razy posłał przeciwnika na deskę, wygrywając na punkty.

W kugielce Szybowski (FB), który zademonstrował świetną kondycję i idobro zwanie, zdeklasował Komara.

W półciężkiej Teddy (L) wygrał z ambitnym Tyrą. W lekkiej Wasik II (L) zdobył punkty walkowerem z Olszewskim. W półśredniej Rybik (L) w ten sam sposób zarobił punkty na Kolczyńskim.

W średniej Doroba II (L) zremisował z Kniga II. Kniga miał dużą przewagę fizyczną, lecz technicznie górował o klasę Doroba. Doroba prowadził walkę przez dwie rundy, ale w trzeciej jest „groggy” i traci przewagę.

W półciężkiej Doroba I (L) wygrywa w pierwszej rundzie ze Strzelem. Po pierwszej ciosach, Strzelec jest już zamroczone i sekundant podaje go. W ciężkiej znów walkower na korzyść Mizerskiego (L).

Wynik na ringu 11:5 dla Legii. Stry zbliżone do Fort-Bema utrzymują, że klub ten, gdyby nie walkower, wygrałby mecz 9:7, — względnie zremisował 8:8.

ślask, Lwów, Wilno

RUCH — MAKABI 8:8

SOSNOWIEC, 7.11. — Te. wł. — W kinie „Eden” odbył się ostatni mecz drużynowy o mistrzostwo Śląska w klasie A. Zakończył się on sensacyjnym remisem i utratą pierwszego i ostatniego punktu mistrzowskiego „Ruchu”. Należy zaznaczyć, że Makabi prowadziła już 7:1. W przebiegu walk Griszen wywalczył wysoko Kryska. Abraham — Korzeniec rozegrał się na remis. Wiener zdobył punkty bez walki. Wellgren, debiutujący w wadze lekkiej, uzyskał sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Śląska, Biełkiem. Waloszek zwyciężył przez k.o. w drugim starciu z Birenholcem. Wideman znokautował w pierwszych minutach Baumera. Kolonko nie rozstrzygnął walki z Potokiem, Wrażdło zaś zdobył punkty walkowerem.

Sędziowali obiektywnie w ringu przodownik Kocur z Katowic, na punkty Wypusz z Świętochłowic.

POGOŃ — POLONIA 11:5

LWÓW, 7.11. — Te. wł. — W przedostatnim meczu o mistrzostwo mistrzostwo okręgu Pogon wygrała zupełnie nieoczekiwanie, jednak zasłużenie z przemyślną Polonią 11:5.

Przebieg walk był następujący: w wadze muszeli Musiał (P) zremisował z Wiśniewskim (P), w wadze kugielki Truniarz (P) wywalczył Tuskiewicz (P), w wadze półciężkiej Zagrodnik (P) wygrał na punkty z Rudka (P). W wadze lekkiej Jerzy (P) wygrał na punkty z Różańskim (P). W wadze półśredniej (P) Samborski wywalczył Sędkę (Po). W wadze średniej Koprowski (Po) wygrał w drugiej rundzie przez k.o. z Zółkiewiczem. W wadze półciężkiej Bilij II (Pog.) wygrał na punkty z Sochanem, a w wadze ciężkiej Niemiec (Pog.) wygrał walkowerem.

WILNO, 7.11. — Te. wł. — Mecz bokserów o mistrzostwo drużynowe okręgu między WKS Śmigły i Elektryk zakończył się wynikiem remisowym wobec zgłoszenia tylko 2 drużyn o mistrzostwie zwyciężył drugi mecz.

Śmigły miał wyjątkowo pecha. W przeddzień spotkania napadnięto na jego dwóch czołowych bokserów i pobito ich tak dotkliwie, że jeden z nich nie stanął na ringu, tak że Elektryk zdobył w wadze muszeli punkty walkowerem.

Wyniki techniczne: waga muszeli Galicy (E) zdobywa punkty walkowerem; w wadze towarzyskiej przegrywa z Leńdzimem (AZS). Obaj zawodnicy wykazali dobrą formę, walka stała na wysokim poziomie.

Waga kugielki: Baginski (E) pokonał nieprzekonywująco Nowickiego. Baginski nie miał wyzyskać swej przewagi fizycznej i doświadczenia.

Waga półciężka: Kulesza (E) remisuje niespodziewanie z dobrym Sawickim, który przybył niedawno do Wilna z Ponorza. Kulesza atakował ale walczył nieczysto i dlatego choć miał przewagę, dostał tylko remis.

Waga lekka Krasnopiórow (E) przegrał z Derskim. Derski był skuteczniejszym i miał silniejsze ciosy. Krasnopiórow wypadł słabo.

W półśredniej Iwanski (E) wygrał przez dyskwalifikację Bałko w trzeciej rundzie. Bałko walczył nieczysto, trafiał głową i dostał trzy napomnienia.

W rundzie Bałko miał przewagę. W średniej: Unton (E) przegrał wysoko z dobrze dysponowanym Wilką.

Waga półciężka Poliska (E) przegrał z Badoskim. Poliska z trudem uniknął nokautu.

Waga ciężka Zawadzki (E) zremisował z Kryskim. W drugiej rundzie z trudem uniknął. Zawadzki, nawiasem mówiąc, reprezentacyjny wioślarz polski, nokautu.

Widzów było 1000 osób.

Całkowita — Matuszewski. Matuszewski atakował i częściowo trafiał, Całkowita nie należała do bez taktyki, przegrał z Matuszewskim zdecydowanie.

W średniej, długoręki Wozniak (O) stał się ofiarą Ciałak. Mały człowieczek dostał się w zware i silnie spustoszenie, postrajając Wozniaka w ostatniej rundzie trzy razy na deskę. Gang zastąpił Wozniaka w pozycji leżącej.

W ciężkiej, wygrał walkowerem Jarzewski na skutek niedowagi Leonika (O).

Ostateczne zwycięstwo odniosła drużyna Okęcia w stosunku 9:7. Na punkty sędziował p. Pedzich, a w ringu p. Loewenstein.

K. G.

Geyer mistrzem Łodzi

ŁÓDŹ, 7.11. — Tel. wł. — Drużyna

nowy mecz bokserów o mistrzostwo okręgu między liderem tabeli Geyerem a outsiderem tabeli — Sokolem, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Geyera w stosunku 11:5. Zwycięzcy wystąpili w kombinowanym składzie bez Pisarskiego, Augustowicza, obu Wojciechowskich, za to z Miłkołajczykiem, który debiutował po dłuższej przerwie.

Sokół sprawił niespodziankę, wystąpił bowiem po raz pierwszy w mistrzostwach w komplecie i z przepisową ilością seniorów. Mecz stał na niskim poziomie.

Zdrowy sens zwyciężył

POLUS NA OBOZIE

Zarząd PZB ustalił na swym ostatnim posiedzeniu, w śróde półnym wieczorem ostateczny skład osobowy obozu pięściarskiego przed meczem z Norwegią, który rozpocznie się w Poznaniu 22 bm. i trwać będzie do chwili wyjazdu. Ostatecznie do obozu wyznaczeni zostali: Sokół i Rothole w wadze muszeli, Koziołek i Jarzombek w wadze kugielki, Polus i Ciołek w półciężkiej, Wozniakiewicz i Kajnarski w lekkiej, Kolczyński i Lelewski w półśredniej, Pilat i Klimecki w ciężkiej. Trenerem obozu będzie p. Stamm.

Tak więc, początkowy projekt składu osobowego obozu pięściarskiego uległ pewnym zmianom. Zostanie powołany Polus. Cieszymy się, że PZB podzielił nasze stanowisko odnośnie tego pięściarza, wyrażone w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego”.

W muszeli i kugielce utrzymała się poprzednia koncepcja i oboz zasiał Sokół, Rothole i Jarzombek, Koziołek, Mały i Kajnarski, Wozniakiewicz i Kajnarski, Kolczyński i Lelewski w półśredniej, Pilat i Klimecki w ciężkiej. Trenerem obozu będzie p. Stamm.

Tak więc, początkowy projekt składu osobowego obozu pięściarskiego uległ pewnym zmianom. Zostanie powołany Polus. Cieszymy się, że PZB podzielił nasze stanowisko odnośnie tego pięściarza, wyrażone w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego”.

W półśredniej poza tandemem Chmielewski — Pisarski nikogo nowego nie będzie. W półciężkiej zrezygnowano z Dorobę (i przy okazji prostemu nieścisłości co do wieku tego pięściarza, podanego w naszym ostatnim artykule. Doroba ma 25 lat a nie 28). Tak więc, w Poznaniu znalazł się Szymura i Karolka, szkoda jednak, że PZB zrezygnował z Kotkowskiego.

Klimeckiego przeniesiono do wagi ciężkiej, zrezygnowano natomiast z Węgrowskiego. Szkoda, gdyż potężny marynarz mógłby być dobrym partnerem dla Pilata. (Kz)

Na tym samym posiedzeniu ustalono, że spotkanie Polska — Węgry odbędzie się w dniu 9 lub 10 kwietnia przyszłego roku w Budapeszcie.

Kronika pięściarska

DYMISJE W PZB

Wiceprez PZB z dyr. Mielnik z powodu nawalu pracy zawodowej ustąpił ze swego stanowiska. Rezygnacji p. Radomskiego swego czasu nie przyjęto, lecz p. Radomski konsekwentnie nie udzielił się PZB, jak nie udziela się p. inż. Kurzewski. Wobec tego zarząd PZB będzie musiał kooptować wiceprezesa, oraz dwóch ławników. Na stanowisko wiceprezesa PZB wymieniany jest kpt. Łapiński.

Wiosny bokserzy przybędą do Polski w innym terminie niż projektowano. W pierwszym połowie grudnia, wobec meczu Polska — Norwegia i Polska — Dania i obozu, który poprzedzi te dwa mecze, IKP nie mogłoby wystąpić w pełnym składzie z Chmielewskim. Obecnie uzgadniana jest nowa data, przy czym w rachubę wchodzi połowa grudnia.

PZB zwrócił się do wydziału sportowego WZOZ z prośbą o przeprowadzenie śledztwa w sprawie Bilij, ponieważ związek otrzymał list z Lechii z oskarżeniem że Okęcie skaperowało tego zawodnika.

Wydział sportowy WZOZ zawiązał kierownictwo klubu fabrycznego i Bilij w celu złożenia zeznań. Okęcie twierdzi że jest w posiadaniu listu Lechii ze zwolnieniem Bilij.

Pięściarze towarzyszą Gwiazdą walczy we Lwowie dn. 21 listopada br. Gwiazda przelazła do Lwowa tylko w składzie 4 zawodników: Rothole, Jele,

Warta — Gopłania 14:2

Poznań, 7.11. Tel. wł.

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo mistrzostwo okręgu pomiędzy Wartą i inowrocławską Gopłanią nie należało do imprez udanych. Okazało się, że trzy mecze pod rząd to za wiele dla publiczności poznańskiej. Zawody nie dopisywały również sportowo, pozostawiając duży niesmak.

Od lat już atmosfera drużynowych mistrzostw jest niezdrówna, a władze pięściarskie nie zdolne są ją uleczyć. W niedziele stawka dla Gopłanii była bardzo wysoka, gdyż w razie zdobycia chociażby pięciu punktów, byłaby ona wicemistrzem i obok Warty drugim reprezentantem okręgu w rozgrywkach międzyokręgowych. Przy 4 punktach zdobyczych musiałaby się odbyć decydujący mecz między Gopłanią i HCP, bowiem drużyna fabryczna uży

wała dziś bez walki 16 punktów wskutek rezygnacji ze spotkania Stelli w Gnieźnie. Drużyna gnieźnieńska w końcu OZB użala się na pokrzywdzenie jej przez sędziów w ostatnim meczu z Wartą, co tak zniechęciło publiczność gnieźnieńską, że mecz z HCP przyniósłby poważny deficyt. Dlatego Stella nie mogła przyjąć u siebie drużyny fabrycznej i oddała punkty bez walki.

Zawody rozpoczęły się więc w bardzo nerwowej atmosferze, która powiększyła jeszcze organizatorzy oraz słaby sędzia w ringu. Nie wytrzymał napięcia nerwowego Mrozowski w wadze lekkiej, który po otrzymaniu ostrzeżenia w pierwszym starciu ostatecznie opuścił ring. Poniesie za to niewątpliwie zasłużoną karę, lecz przy ocenie przewinienia należy uwzględnić jako czynnik łagodzący nastroj w najbliższym otoczeniu ringu. Dopiero po tej walce organizatorzy odsunęli wsty skie niepotrzebne osoby od ringu.

Poziom zawodów niski. Zwycięstwa Warty zasłużone, lecz za wysokie. W wadze muszeli Bazarnik (W) po ładnej walce zremisował z Ładą II. W wadze kugielki Koziołek (W) wywalczył Ładę I. W wadze półciężkiej sędzia przyznał zwycięstwo Frankowskiemu (W), który naszym zdaniem jednak na niego nie zasłużył. Przez pierwsze i drugie starcie lekko przeważył Frankowski. W trzecim natomiast bardzo wysoko Krysia, który celnym ciosem w szczękę posłał poznańczyka na deskę. Nieprzytomny wstał, ale Krysia podbiła i umieszcza cios z boku. Za to otrzymuje ostrzeżenie.

W wadze lekkiej wygrał Vogt (W), wskutek zejścia z ringu Mrozowskiego, po otrzymaniu ostrzeżenia za wapiłowe przewinienie za trzymanie. W wadze półśredniej Jarecki (W) pokonał na punkty Pierarda po nieciekawej walce.

W wadze średniej Floryszak (W) zyskał punkty wskutek nadwagi Łwowskiego, którego też w spotkaniu towarzyskim pokonał. W wadze półciężkiej Gniot (W) nie rozstrzygnął walki z Puszczkowskim.

W wadze ciężkiej Szymura (W) pokonał wysoko na punkty Leśniaka.

W ringu sędziował bardzo słabo p. Urbanik, na punkty p. Przepióra. Mistrzem okręgu poznańskiego został Warta, która wygrała wszystkie spotkania. Wicemistrzem został HCP, który też w roku ubiegłym reprezentował Poznań w rozgrywkach międzyokręgowych.

Kryzys w Łodzi

Zanosi się na poważny konflikt w boksie łódzkim na tle pracy wydziału sportowego i weryfikacji meczów mistrzowskich. Wima, Hakoah i Kruszcender wysuwają duże zastrzeżenia co do sprawnego działania aparatu wydziału sportowego, a pabanczanie wręcz doprowadzają przychył historyj, jakie towarzyszyły meczom z Zjednoczonymi. Wiceprez ŁOZB p. Borkowski złożył przypuszczalnie rezygnację ze swego stanowiska, jak również i drugi członek Kruszcendera o. Adamkiewicz, jeżeli mecz K. E. — Zjednoczone będzie zweryfikowany inaczej niż brzmiał wynik na ringu, i zarząd nie wycofał konsekwencji z postępowania wydziału.

Francuzi w Polsce

Amatorski zespół Francji z Despeaux, Tiliem i Michélem na czele wybiera się w grudniu do Rosji Sowieckiej na trzy mecze. Drużyna francuska, w drodze do Sowietów, wyraziła chęć zatrzymania się w dniu 8 grudnia w Warszawie i rozegrała w stolicy meczu.

Projekt francuski napotyka niewątpliwie na wiele przeszkód. Po pierwsze, termin 8 grudnia jest już zajęty przez WZOZ na mecz Warszawa — Pomorze. Po drugie, w amatorskim francuskim nastąpiła fregata i drugi zwiasek pod nazwą Fédération Pugilistique Française, który walczy z FFB. Zarząd ma być zatwierdzony na kongresie w Mediolanie. FFF liczy na przychylnie ustosunkowanie się Włoch i Niemiec. W każdym razie w tej chwili pertraktacje z tą organizacją nie mogłyby być oficjalnie przeprowadzone.

Wyżej opisana fregata może być bardzo korzystnie oddać na zapowiadany mecz Polska — Francja, który bez olimpijczyków francuskich straciłby na atrakcyjności.

ŚLUB SPODENKIEWICZA

ŁÓDŹ, 7.11. — Te. wł. — Wczoraj wieczór, w kościele św. Wojciecha na Chojnach odbył się ślub czołowego pięściarza łódzkiego, Witolda Spodenkiewicza z p. Zenobią Nowakowską.

Sekcja tenisowa Legii otrzymała za prośbą na rozegranie meczu w Hel sinkach z „Westen Clubem”. Spotkanie rozegrane zostanie na Boże Narodzenie lub na Nowy Rok na ziemnym kortcie w krytej hali.

Ze strony Legii na wystąpić Tłoczyński i Witman oraz jedna pani. Gracze polscy udadzą się do Finlandii samolotami w obie strony.

BIEG NA PRZELAZ W TORUNIU

TORUŃ, 7.11. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbył się w niedzielę w Toruniu bieg na przelaz dla młodzieży szkolnej (14-15 lat) na dystansie 1000 metrów, oraz dla młodzieży powyżej 16 lat na dystansie 2000 metrów.

W pierwszym biegu zwyciężył Andrzejewski (głównie, im. Koperak) w czasie 4:55,4 min. przed Chmielnikiem i Strzelskim (głównie, im. Koperak). W drugim biegu zwyciężył Głębowski (głównie, im. Koperak) w czasie 7:44,6 min. przed Jeleńskim i Jagodzińskim.

PROTEST MAKABI ODRZUCONY PZB oddalił odwołanie Makabi Kraków od decyzji krakowskiego OZB w

[illegible]

Rekord Woodersona

Mila w 4 minuty!

Korespondencja własna

Przeglądu Sportowego.

Mila w cztery minuty! Któregoś dnia dystans ten zostanie pokonany w tym rekordowym czasie. Jeszcze kilka lat temu wydawało się to niemożliwością, dziś, po wspaniałych wynikach Lovelocka, Cunninghama, Szabo i Woodersona, i to jest możliwe. A z wszystkich biegaczy największe szanse ma obecny czempion, miniaturowy student londyński, Sydney Wooderson, jeden z najciekawszych fenomenów w historii lekkiej atletyki.

Kilka lat temu, największy biegacz wszystkich czasów, Paavo Nurmi, oświadczył, że obecne rekordy mogą być pobite jedynie przez zawodników dużych i silnych. Czas szczególnie na krótkich i średnich dystansach, są bowiem tak wysublowane, że tylko nadzwyczajna siła w połączeniu ze stylem mogą je obniżyć. Jeśli teoria ta jest prawdziwa, to Wooderson jest... wyjątkiem, który ją potwierdza. Położył on ją bowiem na oścież.

Obecny mistrz mil ma 165 cm wzrostu i

waży 56 kilogramów. Jest on, zdaje się, najmniejszym czempionem w historii lekkiej atletyki. Waga budowa, niespecjalnie długie nogi — niewiadomo skąd bierze siłę na swoje wspaniałe rekordy. Ma co prawda nadzwyczajnie rozwinięte serce i płuca. Stąd ta siła, wytrzymałość i szybkość, którą potrafi wykazać w najcięższej części biegu — na finiszu.

Najlepszym przykładem tego jest sławny bieg w Hotspur Park, w sierpniu roku bieżącego, gdy Wooderson pobili rekord Cunninghama, uzyskując 4 min. 6,6 sek. na 1 milę (1609 metrów). Wooderson przygotowywał się do tego biegu przez dwa miesiące. Ze swym trenerem, Albertem Hillem, opracował dokładnie taktykę biegu, rozkład sił i najdrobniejsze szczegóły.

Hill obliczył, iż Wooderson powinien pierwszą „czwartkę” zrobić w 60 sekund, drugą w 62 sekundy, trzecią — w 63 sekundy, a w czwartej miał pójść „all out” — na rekord. Było to idealne rozłożenie sił. Jak się jednak często zdarza, Wooderson zapomniał pod koniec biegu o wskazówkach Hilla, pobiegł fatalnie taktycznie, i... pobili rekord!

W biegu brało udział czterech zawodników. Wooderson startował jako „scratch”; byli mistrz Anglii, Thomas, doista 10 metrów wyprzedził, znakomity biegacz Powell — 20 metrów.

Thomas poprawił pierwszą „czwartkę” w morderczym tempie. Wooderson przebiegł ją w 55,6 sek., o wiele za szybko, wypompując się niepotrzebnie. Odbiło się to na czasie na pół mili, 2 min. 2,6 sek., który nie wróżył nic dobrego. Trzecia czwartka była jeszcze wolniejsza, 64,6 sek. Wooderson biegi ostatni i zdawało się, że szanse na rekord są pogrzebane. Ale teraz mały czempion zdobył się na wspaniały wysiłek, który mógł być tylko przy jego nadludzkiej wytrzymałości i szybkości. Ostatnie czterysta metrów przebiegł w 59,2 sek., minął wszystkich przeciwników i pobili rekord światowy!

Było to akurat w rocznicę pierwszego wielkiego rekordu na milę. Tego samego dnia w sierpniu 1886 roku inny wielki biegacz angielski, W. G. George, przebiegł milę w 4 min. 22,8 sek. Rekord jego pozostał niekłótnie przez 34 lata! Dziś George, który liczy sobie 80 lat, obchodził niedawno złote urodziny. W tym dniu w Regents Parku Twierdził on, że obecne rekordy nie są wcale lepsze kondycji fizycznej biegaczy, czy też szybszych bieżni, lecz wzmożonej konkurencji, szalonego rozrostu lekkiej atletyki w erę.

Jak się przedstawia styl nowego mistrza? Zdaniem znawców jest on bez zarzutu. Głowę trzyma prosto, biegnie z idealnym balansem. Ruch rąk ma pierwszorzędny, choć amerykańscy krytycy zarzucają, iż cofa ramiona za bardzo do tyłu. Stopę stawia w sposób bardzo charakterystyczny. Identyfikacja z Nurmi. Wszyscy prawie biegacze bieżni na palcach, w każdym razie na przedzie stopy. Wooderson stawia na ziemi pięć przed resztą stopy!

Jeszcze jeden walor Woodersona, to fenomenalna długość kroku, zupełnie nieprawdopodobna u tak niskiego człowieka.

Kariera Woodersona jest długa i powolna. Jest to kariera zawodnika, który z góry rozplanował swój rozwój, który poprawiał się z roku na rok, aż dobiegł do obecnej fenomenalnej formy.

Pierwszy występ Woodersona na szerszej

widowni, to mistrzostwa szkół angielskich w roku 1933. Wygrał on tam milę w niezłym czasie, 4 min. 29,8 sek.

Tego samego roku osiąga już 4 min. 18 sek., zajmując drugie miejsce w mistrzostwach Anglii. Rok 1934 przynosi mu szereg wspaniałych zwycięstw. Na mistrzostwach Anglii bije on Lovelocka w 4 min. 17,2 sek. i powtarza ten rezultat w rok potem, w 4 min. 35,2 sek. Ustanawia również swój rekord życiowy, bijąc Pella, w 4 min. 12,2 sek. Reprezentuje Anglię dwukrotnie przeciwko Francji i raz przeciwko Niemcom, wygrywając wszystkie biegi. W roku 1935 przegrywa niespodziewanie na British Empire Games z Lovelockiem w czasie 4 min. 12 sek. Zeszły

rok przynosił mu wspaniały rekord, uzyskany na trawie bieżni (1), 4 min. 10,8 sek. W sierpniu br. wreszcie, po długich przygotowaniach bije rekord Cunninghama, 4 min. 6,6 sek.

Obecnie Wooderson wycofał się na prawie rok z czynnego sportu. Przygotowywał się do końcowych egzaminów prawniczych. Musiał z tego powodu odmówić zaproszenia na British Empire Games do Sydney, które odbędzie się w styczniu 1938 roku. Po egzaminach, w lipcu, Wooderson wybrała się do U.S.A., gdyż uważa, że na szybkich bieżniach amerykańskich uda mu się dokonać „niemożliwego” — przebiec milę poniżej czterech minut!

Jerzy Sokół



MISTRZ WOODERSON dopatruje zdobytych nagród.

Japonia i U.S.A. nadal rywalizują

Kolarstwo za granicą

Rekord kolarski świata na 100 km ustanowił Włoch Piu Belli na słynnym torze madiolańskim Vigorelli. Osiągnął on czas 2:29:15, bijąc dawny rekord Francuza Rousseau o 1:24,4. W ciągu pierwszej godziny przejechał Piu Belli 40,377, cały dystans przebył z szybkością 40,201 km/h.

Cztery razy atakował Archambaud rekord godziwy świata. Trzykrotnie pukał do niego podczas próby guma. W czwartą razę wysiłek. Dopiero w zeszłym tygodniu zdołał Francuz doprowadzić swą próbę do końca, bijąc dotychczas ustanowiony rekord Slatosa o prawie 300 metrów. Nowy rekord wynosi 45:48 min. i osiągnięty został — jak i wszystkie poprzednie — na torze Vigorelli, w Medolanie.

Ze względu na jesienne chłody jest rzeczą wątpliwą, czy rekord ten zostanie już w tym roku pobity.

Zwycięzcy wyścigu Medolan — Monachium wloscy amatorzy Menapace, Cerasa, Cottur, Montobbio i Sartambrogio przeszli na zawodowstwo. Wcześniej już zrobił to mistrz świata Leoni.

Cała paczka świeżo upieczonych zawodowców debiutowała w wyścigu do okola Lombardii. Menapace zajął 15-te miejsce z czasem o 7:30 sek. gorszym od zwycięzcy Białego (252 km w 7:32:00 m.).

Węgry — Rumunia torowy mecz kolarski odbył się na zakończenie sezonu w Budapeszcie. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył dobry nasz znajomy Tudose (Rum.) przed Pelvasym (W), Giordanim (R) i Szalayem (W). W wyścigu punktowym Tudose też był nie do pobicia. Za nim ukończyli wyścig Szalay (W), Mikulic (R) i Pini (R).

W klasyfikacji państwowej zwycięstwo przypadło wobec tego Rumunii. Scheller wielokrotny mistrz szosowy Niemiec, zwycięzca wyścigu Berlin — Warszawa 1935 i 1936, przechodził na zawodowstwo. Scheller wyróżniał się doskonałym finiszem, który pozwolił mu zająć na Olimpiadzie i na mistrzostwach świata w Kopenhadzie bliskie miejsca. W czasie jazdy był egoistą — dlatego nie ma sympatyków wśród kolegów.

Podczas, gdy u nas pływacy ułożyli się do snu zimowego, w dwóch najpotężniejszych ośrodkach pływackich świata, w Ameryce i w Japonii, sezon osiągnął punkt kulminacyjny. W Chicago odbyły się mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, w Tokio mistrzostwa akademickie Japonii. A że w Japonii niemal wszyscy pływacy są studentami, mistrzostwa akademickie są równoznaczne z ogólnopanstwowymi.

W U.S.A. główny sezon pływacki przypada na miesiące zimowe. W tym okresie na małych, krytych basenach odbywa się generalny szturm na rekordy światowe. Mistrzostwa Stanów Zjednoczonych są ostatnią większą imprezą na świeżym powietrzu, pierwszą jaskółką wielkiego sezonu zimowego. Z tych więc powodów cieszą się one

wielkim zainteresowaniem ogółu. W Chicago odbyły się mistrzostwa w bardzo złych warunkach atmosferycznych. Dał straszliwy wiatr, który zmącił gładką powierzchnię wody. Większość zawodników czolowych była wyraźnie zmęczona turniejem po Japonii. Na osłabienie wyników wpłynęła również i absencja Jacka Medca, który zdale się zupełnie już zrywa z pływactwem. Na tym tle wyniki uzyskane przez dwóch zawodników zasługują na specjalne wyróżnienie. Są to Kiefer i Ralph Flanagan. „Sunny boy” z Lake Elmore A. C. — jak nazywają Kiefera — znajduje się w rekordowej formie, a że nie padły rekordy przypisać to należy rozdrobnieniu siły zawodnika, który chciał dla swoich barw klubowych zdobyć jak największą ilość punktów, co mu się zresztą udało.

Ralph Flanagan wyrasta na najlepszego pływaka amerykańskiego. Zachęcił nas już w Warszawie, w ciągu tego roku, zrobił postępy. Jest jedynym pływakiem, w którego możliwościach leży pokonanie legendarnego rekordu Arne Borga. Na obecnych mistrzostwach Ralph zdobył trzy tytuły na 1 milę (podczas której pobili cztery rekordy Medici!), 440 i 880 jardów. Podczas 1 mili po drodze pokonał rekord Medici na 1500 m.

Mistrzostwa przyniosły następujące wyniki: 100 m st. dow. 1) Peter Fick (New York A. C.) 59,8. 2) Wolf (Los Angeles A.C.), 3) Jaretz (Lake Shore A.C.); 220 yd. st. dow. 1) Irwing Mc Saffrey (Lake Shore) 2:18,8. 2) Wolf (L.A.A.C.), 3) Haynie (Univ. Michigan); 440 yd. Flanagan (Greater Miami A.C.) 4:44,6. 2) Haynie, 3) Patton in.

880 yd. Flanagan 10:19,2. 2) MacIntosh, 3) Patton in.; 1 mila Flanagan 20:42,6. 2) Patton, 3) Burt Erich; 100 na znak 1) Kiefer (Lake Shore) 1:06,3. 2) Hendt, 3) Ogle; 220 st. klas. 1) Kaye (Detroit A.C.) 2:52,3. 2) Sojka, 3) Higgins; 3x100 (Lake Shore A.C. Chicago) Kiefer, Horschke, Jaretz 3:25,6. 2) University of Michigan, 3) Detroit A.C.; 4x220 yd. Lake Shore A.C. (Wilson, Jaretz, Mc Saffrey i Kiefer) 9:20 nowy rekord. 2) Detroit A.C., 3) University of Michigan. Skoki z trampoliny Patnik (Ohio Univ.) 145,60 pkt. 2) Albert Root 145,77. 3) Ali Erren 141,90.

Mistrzostwa akademickie Japonii, w których wielki postępek pływactwa „Jółtego”. Pojawili się cały szereg nowych zawodników, nowych talentów, które przyciemniają niedawnych asów, nawet zwycięzców olimpijskich. O wysokim poziomie zawodów świadczy najlepiej np. 200 m st. klas., które pierwsza szóstka przeplętnęła w czasie poniżej 2:50! Zaznaczyć należy, że z tej szóstki nikt nie pływał stylem motylkowym.

Na pływalni Jingo padły następujące wyniki:

100 m st. dow. 1) Arai (Rikkyo-U.) 57,8. 2) Taguti (Rikkyo-U.) 59,8. 3) Jus (Nihon-U.) 1:01,0. 200 m st. dow. 1) S. Arai (Rikkyo-U.) 2:12,2. 2) S. Sugawara (Waseda-U.) 2:16,2. 3) R. Sinma (Daseda-U.) 2:17,4. 400 m st. dow. 1) S. Makino (Waseda-U.) 4:52,6. 2) Sugawara (Waseda-U.) 4:53,4. 3) Isiharada (Meiji-U.) 4:53,4. 4) Terada (Keio-U.) 4:54,8. 800 m st. dow. 1) N. Terada (Keio-U.) 10:15,2. 2) S. Isiharada (Meiji-U.) 10:16,0. 2) S. Makino (Waseda-U.) 10:21,2.

100 m na znak: 1) Kojima (Keio-U.) 1:09,2. 2) K. Josida (Waseda-U.) 1:10,8. 3) Sakamoto (Rikkyo-U.) 1:10,8. 200 m na znak: 1) Kojima 2:32,8 min. (rekord), 2) Josida 2:34,4. 3) Sakamoto 2:35.

100 m st. klas.: 1) R. Koike (Keio-U.) 1:15,4. min., 2) Hamuro (Nihon-U.) 1:14,2. 3) Jamada (Waseda-U.) 1:15,2 min., 4) Itoh (Meiji-U.) 1:17.

200 m st. klas.: 1) Hamuro (Nihon-U.) 2:42,8 min., 2) Koike (Keio-U.) 2:45,8. 3) Noda (Meiji-U.) 2:46.

4x200 m st. dow.: 1) Universita Waseda 9:06,2 min. (Tanaka, Sinma, Makino, Sugawara), 2) Universita Rikkyo 9:09,6 (Taguti, Udo, Hommai, Arai), 3) Universita Keio 9:26,6 (Takahasi, Koike, Simamoto, Terada), 4) Nihon Universita, 5) Meiji-U.

Goesta Jansson

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego. Helsinki, w listopadzie. Od paru miesięcy trenerem narciarzy fińskich jest były mistrz świata Veli Saarinen. Zaczął on pracować z wielką energią i mamy nadzieję, że wada to owoce. Równocześnie energicznie pracuje związek nad przygotowaniem do mistrzostw świata w Lahti. Buduje się więc nową skoczninę według projektów znakomitości na tym polu Norwega inż. Tunold Hansenna. Skocznia umożliwi skoki 65 mtr, co jest uważane w Skandynawii za najdogodniejszą długość. Staną też trybuny na 25.000 osób.

Jeśli chodzi o przygotowania narciarzy to Saarinen mówi o swej pracy co następuje: Trenujemy już od połowy sierpnia. Wówczas to wysłałem pierwsze listy do zawodników, dawałem im rady na okres do 15 września. Potem wysłałem drugą partię listów z dokładnymi wskazówkami ostrzejszego treningu.

Ten okres potrwa do połowy listopada, gdy spadnie już, da Bóg śnieg. Zaprawa ta ma dzięki spacerom, gimnastyce i biegom dać fundament właściwego treningu narciarskiego.

Mam pod swym kierunkiem 150 nar-

ciarzy - biegaczy i kombinatorów. Wszystko biegacze klasy mistrzowskiej i pierwszeń, paru biegaczy przysiadłości klasy II. Doświadczenie uczy mianowicie, że biegacze którzy byli w formie ub. zimy będą w formie i teraz. Naturalnie biegacze z poza grupy, którzy przed mistrzostwami wykazali dobrą formę zostaną uwzględnieni; ale ze specjalnej opieki związku korzystają tylko zawodnicy którzy wykazali się już wynikami.

Specjalnego obóz nie przedzamy. Nasze doświadczenia są pod tym względem nie zadawalniali. Każdy trenuje w znanych mu dobrze warunkach, w domu nie będzie też eliminacji, poza kandydatami do sztafety 4x10 km. Plus takiego systemu są oczywiste. Zawodnik może wycofać swą formę właśnie na mistrzostwa, a nie na eliminacje.

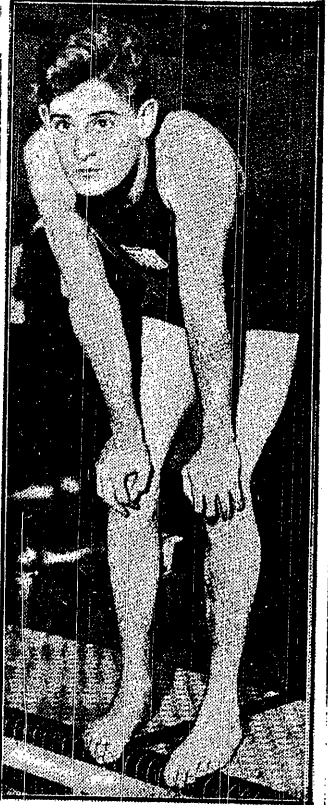
Naturalnie listy nie wystarczały. Odwiedzałem więc od czasu do czasu moich chłopców, by udzielić im indywidualnych wskazówek. Niedawno wróciłem z takiej właśnie podróży. Odwiedziłem naszych najlepszych może narciarzy w Kymenlaakso. Tam trenuje Nurme, Toikka, Forsell, Riihari. Nieha-

Włochy zaczęły też gorliwie przygotowować się do mistrzostw. Wyjechał tam już znany narciarz-akademik Sa-

ren, który jest trenerem państwowym narciarstwa włoskiego. Na pożegnanie powiedział on:

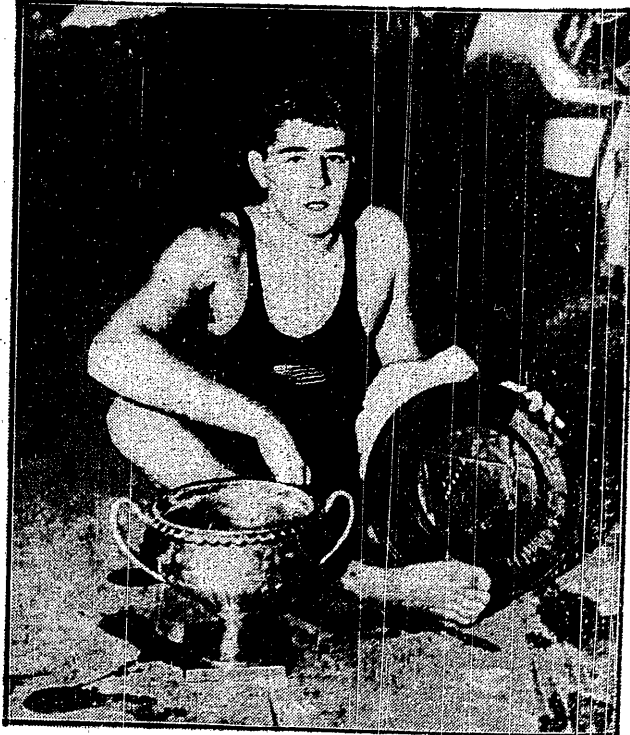
— Tej zimy mam tylko jedno zadanie: przygotować narciarzy do zawodów w Lahti. Dotąd trenowałem z nimi za pośrednictwem listów. Demetiz, najlepszy narciarz włoski, napisał mi, że jego koleżdy stosują się dokładnie do moich wskazówek.

Trenować będą tylko „grupe Lahti”. Może uda się Włochom osiągnąć jeszcze lepsze wyniki niż w Chamonix.



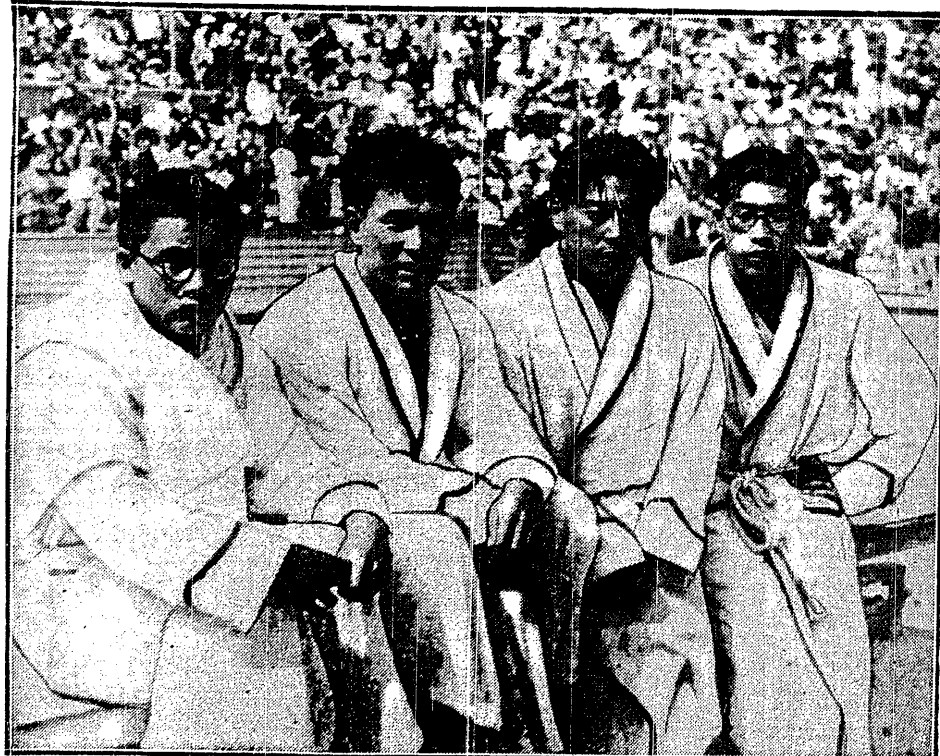
RALPH FLANAGAN

najlepszy dziś pływak Stanów Zjednoczonych w stylu dowolnym.



ADOLF KIEFER (U. S. A.)

bezkonkurencyjny w stylu grzbietowym.



JAPONSCY MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PŁYWANIU

od lewej: Suguiro, Yusa, Arai i Taguchi z trudem odpięają w swej ojczyźnie napór młodych sił pływackich.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednosp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Mała Szalkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ